

As a Little Child

By President Jeffrey R. Holland

Acting President of the Quorum of the Twelve Apostles

Jak małe dziecko

Prezydent Jeffrey R. Holland

Pełniący obowiązki Prezydenta Kworum Dwunastu Apostołów

April 2025 general conference

I testify that babies and children and youth are images of the kingdom of God flourishing on earth in all of its strength and beauty.

Jesus began the last year of His mortal life by intensifying the training of His Apostles. If His message and His Church were to survive Him, more had to be pressed into the hearts of 12 very ordinary men who had known Him for scarcely 24 months.

One day Jesus witnessed an argument among the Twelve and later asked, “What was it that ye disputed among yourselves?” Apparently embarrassed, they “held their peace,” the record says. But this greatest of all teachers perceived the thoughts of their hearts and sensed the first blush of personal pride. So He “called a little child unto him, ...

“And said, Verily I say unto you, Except ye be converted, and become as little children, ye shall not enter into the kingdom of heaven.

“Whosoever therefore shall humble himself as this little child, the same is greatest in the kingdom of heaven.”

It should be noted that even before Christ’s birth, King Benjamin’s farewell sermon included this profound comment on a child’s humility. It says, “The natural man is an enemy to God, ... and will be, forever and ever, unless he ... becometh a saint through the atonement of Christ the Lord, and becometh as a child, submissive, ... humble, ... full of love, ... even as a child [responds] to his father.”

Now, there are obviously some infantile inclinations we don’t encourage. Twenty-five years ago, my then-three-year-old grandson bit his five-

Świadczę, że niemowlęta, dzieci i młodzież są odbiciem królestwa Boga rozkwitającego na ziemi w całej jego mocy i pięknie.

Jezus rozpoczął ostatni rok Swego ziemskiego życia, nasilając szkolenie Swoich Apostołów. Jeśli Jego przesłanie i Kościół miały Go przeżyć, musiał wlać więcej wiedzy w serca dwunastu zwykłych mężczyzn, którzy znali Go od ledwie dwudziestu czterech miesięcy.

Pewnego dnia Jezus był świadkiem sporu pomiędzy Dwunastoma i później zapytał: „O czym to rozprawialiście w drodze?”. Najraźniej zażenowani „milczeli”, jak podaje pismo święte. Ale ten największy ze wszystkich nauczycieli dostrzegł myśli ich serci wyczuł pierwszy rumieniec osobistej pychy, więc „[przywołał] dziecię [...],

I rzekł: Zaprawdę powiadam wam, jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejście do Królestwa Niebios.

Kto się więc unżyj jak to dziecię, ten jest największy w Królestwie Niebios”.

Należy zauważyć, że jeszcze przed narodzeniem Chrystusa pożegnalne kazanie króla Beniamina zawierało doniosłą uwagę na temat pokory dziecka. Zawiera słowa: „Człowiek naturalny jest wrogiem Boga i [...] pozostanie nim na wieki wieków, jeśli nie[...] [stanie się] świętym poprzez zadośćuczynienie Chrystusa Pana, i [nie stanie się] jak dziecko, uległy [...], pokorny [...], pełen miłości [...], tak jak dziecko poddaje się woli swego ojca”.

Oczywiście, istnieje pewna doza niedojrzałych skłonności, do których nie zachęcamy. 25 lat temu mój trzyletni wówczas wnuk ugryzł w

year-old sister on the arm. My son-in-law, caring for the children that night, frantically taught his daughter all the lessons on forgiveness he could think of, concluding that her little brother probably didn't even know what a bite on the arm felt like. That ill-conceived fatherly comment worked for about a minute, maybe a minute and a half, until there was a window-rattling cry from the children's bedroom, where my granddaughter calmly called out, "He does now."

So what is it that we are to see in the virtues of life's junior varsity? What was it that brought Christ Himself to tears in the most tender scene in the entire Book of Mormon? What was Jesus teaching when He called down heavenly fire and protective angels to surround those children, commanding the adults to "behold [their] little ones"?

We don't know what prompted all of that, but I have to think it had something to do with their purity and innocence, their inborn humility, and what it could bring to our lives if we retain it.

Why are our days of despair labeled by one as "vanity of vanities"? How is it that "vain imaginations and the pride of the children of men" are the words that characterize the great and spacious building, so spiritually dead in Lehi's vision? And the Zoramites, that group who prayed so self-servingly? Of them Alma said, "O God, they [pray] unto thee with their mouths, while they are puffed up ... with the vain things of the world."

By contrast, is there anything sweeter, more pure, or more humble than a child at prayer? It is as if heaven is in the room. God and Christ are so real, but for others later on, the experience can become more superficial.

As Elder Richard L. Evans quoted some 60 years ago: "Many of us profess to be Christians, yet we ... do not take Him seriously. ... We respect Him, but we don't follow Him. ... We quote His sayings, but we don't live by them." "We admire Him, but we don't worship Him."

How different life could be if the world esteemed Jesus above the level of a profane swear-streak from time to time.

ramię swoją siostrę, moją pięcioletnią wnuczkę. Mój zięć, który opiekował się dziećmi tamtego wieczoru, gorączkowo udzielił córce wszystkich lekcji o wybaczeniu, jakie przysły mu do głowy, dochodząc do wniosku, że młodszy brat prawdopodobnie nie wie, jak to jest być ugryzionym w ramię. Ta nieprzemyślana ojcowska uwaga wystarczyła na minutę, może półtorej. Potem z pokoju dzieci dobiegł taki wrzask, że aż szyby w oknach zadzwoniły, a wnuczka odkrzyknęła spokojnie: „Teraz wie”.

Jakie zatem cnoty mamy dojrzeć na ławie rezerwowej juniorów? Co takiego doprowadziło samego Chrystusa do łez w najbardziej wzruszającej scenie Księgi Mormona? Czego nauczał Jezus, kiedy sprowadził niebiański ogień i chroniące anioły, aby otoczyły dzieci, a dorosłym przykazał: „Spójrzcie na swoje dzieci”?

Nie wiemy, co wywołało to wszystko, ale myślę, że miało to związek z nieskalanością i niewinnością dzieci, ich wrodzoną pokorą i z tym, co to możemy wnieść do naszego życia, gdy to przyjmujemy.

Dlaczego nasze czasy rozpaczy ktoś określił jako dni próżności? Jak to jest, że „próżne wyobrażenia i [pycha] dzieci ludzkich” charakteryzowały wielki i rozległy budynek w wizji Lehięgo — tak martwy pod względem duchowym? A Zoramici? Grupa tak wyrachowana w swych modlitwach? Alma powiedział o nich: „Oto [modlą się] do Ciebie, o Boże, ustami swymi, podczas gdy są napuszeni [...], z powodu próżnych rzeczy tego świata”.

Dla porównania, czy istnieje coś słodsze, bardziej nieskalanego, czy bardziej korzącego niż modlitwa dziecka? Czuć wtedy, jakby częśćka nieba była w pokoju? Bóg i Chrystus są dla dzieci tak realni w chwili modlitwy, chociaż dla innych ludzi modlitwa może stać się z czasem bardziej powierzchowna.

Starszy Richard L. Evans około 60 lat temu przytoczył słowa: „Wielu twierdzi, że są chrześcijanami, a jednak [...] nie traktuje Go poważnie [...]. Szanujemy Go, ale nie naśladujemy [...]. Cytujemy Jego wypowiedzi, ale nie żyjemy według nich”. „Podziwiamy Go, ale nie oddajemy Mu cici”.

Jakże inaczej mogłoby wyglądać życie, gdyby świat cenił Jezusa bardziej niż to ma miejsce, gdy ludzie od czasu do czasu używają Jego imienia do bluźnierczych przekleństw.

But children really do love Him, and that love can carry over into their other relationships in the playground of life. As a rule, even in their youngest years, children love so easily, they forgive so readily, they laugh so delightfully that even the coldest, hardest heart can melt.

Well, the list goes on and on. Purity? Trust? Courage? Character?

Come with me to view the humility before God demonstrated by one young, very dear friend of mine.

On January 5, 2025—91 days ago—Easton Darrin Jolley had the Aaronic Priesthood conferred upon him and was ordained a deacon in The Church of Jesus Christ of Latter-day Saints.

Easton had longed to pass the sacrament of the Lord's Supper for as long as he could remember. But this sacred opportunity was accompanied by the stomach-wrenching fear that he would fail, that he would fall, that he would be teased or embarrass himself and his family.

You see, Easton has a rare and very destructive illness, Ullrich congenital muscular dystrophy. It has progressively filled his young life with formidable challenges while shattering his hopes and dreams for the future. He will soon be in a wheelchair permanently. His family does not talk about what awaits him after that.

The Sunday after his ordination, Easton would pass the sacrament for the first time. And his privately held motivation was that he could present himself and these sacred emblems to his father, who was the bishop of the ward. In anticipating that task, he had begged and pled and wept and begged, extracting a guarantee that no one, no one, would try to help him. For many reasons, private to himself, he needed to do this alone and unaided.

After the priest had broken the bread and blessed it—an emblem representing the broken body of Christ—Easton, with his broken body, limped up to receive his tray. However, there were three sizable steps from the meetinghouse floor to the elevated stand. So, after receiving his tray, he stretched up as high as he could and placed his tray on the surface above the handrail. Then, sitting down on one of the higher steps, with both hands he pulled his right leg up onto the first step. Then he pulled his left leg onto the

Dzieci naprawdę jednak Go kochają, a ta miłość może przenieść się na inne relacje na życiowym placu zabaw. Z reguły, nawet w najmłodszych latach miłość łatwo przychodzi dzieciom, one tak chętnie oni wybaczą, one śmieją się tak rozkosznie, że nawet najzimniejsze i najbardziej zatwardziałe serce może stopnieć.

A ta lista jest znacznie dłuższa. Nieskałanie? Zaufanie? Odwaga? Uczciwość? Honor?

Przyjrzyjcie się ze mną pokorze, którą okazał wobec Boga pewien mój młodszy, bardzo drogi przyjaciel.

5 stycznia 2025 r. — 91 dni temu — Eastonowi Darrinowi Jolleyowi zostało nadane Kapłaństwo Aarona i został on ustanowiony diakonem w Kościele Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich.

Easton pragnął roznosić sakrament Wieczerzy Pańskiej, od kiedy sięgał pamięcią. Jednak przy tej uświęconej okazji odczuwał strach, wywołujący ból żołądka. Bał się, że mu się nie uda, że się przewróci, że ktoś będzie mu dokuczał lub że skompromituje siebie i rodzinę.

Bo trzeba wam wiedzieć, że Easton ma rzadką i bardzo wyniszczającą chorobę: wrodzoną dystrofię mięśniową Ullricha. Stopniowo wypełnia ona jego młode życie ogromnymi wyzwaniem, jednocześnie niwecząc nadzieje i marzenia na przyszłość. Wkrótce na stałe będzie poruszał się na wózku inwalidzkim. Jego rodzina nie mówi o tym, co czeka go potem.

W niedzielę po ustanowieniu, Easton po raz pierwszy roznosił sakrament. Jego osobistą motywacją było to, żeby sam mógł stanąć ze świętymi symbolami przed swym ojcem, który jest biskupem okręgu. W związku z tym błagał i prosił, płakał i błagał, aż uzyskał zapewnienie, że nikt — nikt — nie będzie próbował mu pomóc. Z wielu powodów, tylko jemu znanych, pragnął to zrobić sam i bez niczyjej pomocy.

Po tym, jak kapłan połamał i pobłogosławił chleb — symbol umęczonego ciała Chrystusa — Easton, kulejąc w swoim umęczonym ciele, podszedł, aby wziąć tacę. Jednakże z podłogi na podwyższenie prowadziły trzy znaczne stopnie. Tak więc, po przejściu tacy, wyciągnął ręce tak wysoko, jak tylko mógł, i położył tę tacę na powierzchni nad poręczą. Następnie usiadł na jednym z wyższych stopni i podciągnął obiema rękami prawą nogę na pierwszy stopień. Potem wciągnął lewą nogę na ten sam stopień i tak

same step, and so on up until, arduously, he was at the summit of his personal three-step Mount Everest.

He then maneuvered himself to a structural post by which he could climb to a standing position. He made his way back to the tray. A few more steps and he stood in front of the bishop, his father, who, with tears drenching his eyes and flooding down his face, had to restrain himself from embracing this perfectly courageous and faithful son. And Easton, with relief and a broad smile consuming his face, might well have said, "I have glorified [my father and] have finished the work [he gave] me to do."

Faith, loyalty, purity, trust, honor, and, in the end, love for that father he so wished to please. These and a dozen other qualities make us also say, "Whosoever ... shall humble himself as this little child, the same is greatest in the kingdom of heaven."

Sisters and brothers and friends, at the top of the list of the most beautiful images I know are babies and children and youth as conscientious and priceless as those we have referred to today. I testify that they are images of the kingdom of God flourishing on earth in all of its strength and beauty.

In that same spirit of testimony, I bear witness that in his youth, Joseph Smith saw what he said he saw and conversed with those with whom he said he spoke. I testify that a humble and pure Russell M. Nelson is God's ordained and gifted prophet and seer. Coming from a lifetime of reading, I bear witness that the Book of Mormon is the most rewarding book I have ever read and the keystone of my little dwelling in a kingdom of many mansions. I bear witness that priesthood and prayer are restoring my life—Christ's priesthood and your prayers. I know all this to be true and bear witness of it in the name of the most loyal and humble of all God's sons—Alpha and Omega, the Great I Am, the crucified, the faithful witness—even the Lord Jesus Christ, amen.

dalej, aż z mozołem znalazł się na szczycie swego osobistego trzystopniowego Mount Everestu.

Następnie manewrował tak, aby podejść do słupa konstrukcyjnego, dzięki któremu wyprostował się do pozycji stojącej. Wrócił po tacę. Jeszcze kilka kroków i stał przed biskupem, swoim ojcem, który ze łzami zalewającymi oczy i spływającymi po twarzy musiał powstrzymać się od objęcia swego doskonale odważnego i wiernego syna. A Easton z ulgą i szerokim uśmiechem rozpromieniającym twarz, mógł powiedzieć: „Ja cię [ojcze] uwielbiłem na ziemi; dokonałem dzieła, które mi zleciłeś, abym je wykonał”.

Wiara, lojalność, nieskalanie, zaufanie, honor, a w końcu miłość do ojca, którego tak bardzo pragnął zadowolić. Te i tuzin innych cech skłaniają inasdo wypowiedzenia słów: „Kto się więc uniży jak to dziecko, ten jest największy w Królestwie Niebios”.

Siostry i bracia, na szczycie listy najpiękniejszych obrazów, jakie znam, znajdują się niemowlęta, dzieci i nastolatki tak sumienne i bezcenne, jak te, o których dziś mówiliśmy. Świadczę, że są one odbiciem królestwa Boga rozkwitającego na ziemi w całej jego sile i pięknie.

W duchu tego samego świadectwa świadczę, że w swej młodości Józef Smith ujrzał to, co powiedział, że ujrzał, i rozmawiał z Tymi, o których mówił, że z Nimi rozmawiał. Świadczę, że pokorny i nieskalany Russell M. Nelson jest ustanowionym przez Boga, utalentowanym prorokiem i widzącym. Będąc czytelnikiem Księgi Mormona przez całe życie, składam świadectwo, że jest ona księgą, która daje mi satysfakcję największą ze wszystkich ksiąg, jakie kiedykolwiek przeczytałem, i stanowi kamień zwornikowy mojego skromnego mieszkania w królestwie wielu posiadłości. Składam świadectwo, że kapłaństwo i modlitwa przywracają moje życie — kapłaństwo Chrystusa i wasze modlitwy. Wiem, że to wszystko jest prawdą i składam o tym świadectwo, w imię najbardziej lojalnego i pokornego ze wszystkich synów Boga — Alfego i Omegi, Wielkiego Jambesa, ukrzyżowanego, świadka wiernego — samego Pana Jezusa Chrystusa, amen.